

## Czas rozpalić piec – Lucja Prus

TY: Mrok, jak kosmaty pies  
Patrz wrzesień już,  
Czas rozpalić piec  
Posmutniało w ogrodzie  
I nagle postarzało się  
Miałeś przecież być?  
Autobus twój szedł  
Wiem jest już późno  
Wróć w lampy ciepły krąg  
Do szafy płaszcz  
Jabłkami pachnie dom  
Przemoczony poeto siadź,  
Skończ ten swój niezwykły wiersz  
Pusta kartka i tylko znów ogarek świecy  
Dla ciebie dziś kupiłam ten zielony szal  
Ostatnie jabłka z drzew postrzącał wiatr,  
A miałeś zerwać  
Zbyt mało ciebie mam  
Kilka mądrych zdań,  
To wszystko

JA: Mrok, jak kosmaty pies  
Patrz wrzesień wlaźl,  
A w domu huczy piec  
Pewnie smutno w ogrodzie, coż  
Postarzało nagle się  
Miałem przecież być?  
Autobus mój szedł  
Tak, jest już późno  
Tam, lampy ciepły krąg  
Znów twoja twarz  
Jabłkami pachnie dom  
Powiesz pewnie, poeto siadź,  
Skoncz ten swój niezwykły wiersz

TY: Pusta kartka i tylko znów ogarek świecy

JA: Dla ciebie dzis  
Kupilem tych chryzantem pek

TY: A tutaj jablka z drzew postracal wiatr  
A miales zerwac

JA: Tak malo ze mnie masz,  
Zatroskana twarz  
Przepraszam cie

TY: przepraszasz mnie?

JA: Hmm, coz, przepraszam

TY: znowprzepraszasz

JA: mmmtaktak



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych